

Juhas i baca już legalni

<http://www.gazetacodzienna.pl/index.php?p=wwiad&id=4114>

EWA FURTAK/Gazeta.pl

Data publikacji: 2010-07-03 13:00:00



— Każda kolejna umiejętność potwierdzona certyfikatem jest bardzo ważna — uważa Piotr Kohut. fot. Wojciech Trzcionka

Lista zawodów w Polsce wzbogaciła się o dwie nowe profesje - bacy i juhasa. — I świetnie. To przywróci tym zawodom należną im rangę — cieszy się Piotr Kohut, gazda i baca z Koniakowa.

W życie weszło właśnie rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 27 kwietnia w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy oraz jej stosowania. Baca został sklasyfikowany w grupie „Rolnicy produkcji roślinnej i zwierzęcej”, natomiast juhas w grupie „Hodowcy wyspecjalizowanej produkcji zwierzęcej”.

O wpisanie tych zawodów na listę starał się Śląski Urząd Marszałkowski, który realizuje program „Owca Plus” mający przywrócić w regionie tradycyjny wypas owiec. W ramach współpracy z urzędem Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach złożyła w zeszłym roku wniosek o rejestrację tych zawodów. Starali się też o to sami górale mówiąc, że to niesprawiedliwe, że na liście zawodów nie ma bacy i juhasa, jest za to np. wróżka. — Świetnie, że się udało, bo to stwarza dla osób zajmujących się tymi profesjami wiele różnych dodatkowych możliwości — mówi Kohut.

PISALIŚMY: [Będą wypasać z papierami](#)

Wpisanie na listę pozwoli bacom i juhasom np. na korzystanie ze świadczeń społecznych KRUS lub ZUS oraz różnych form zasiłków. Poza tym, po skończeniu kursu i zdaniu egzaminu bacowie i juhasi będą otrzymywali certyfikaty potwierdzające ich umiejętności. — Muszą znać się na gospodarce szłaśniczej oraz wykazać się umiejętnościami pozyskiwania i przetwórstwa mleka owczego, a także wyrobu serów i innych produktów owczych. Wymagana będzie też od nich znajomość programu ochrony parków krajobrazowych i rezerwatów, rozpoznawania roślin chronionych oraz wpływu wypasu zwierząt na bioróżnorodność górskich hal i polan — informuje biuro prasowe Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego.

Kursy nie będą dostępne dla każdego. Zainteresowani muszą przedstawić zaświadczenie o minimum dwuletnim okresie pracy przy hodowli owiec. Pierwszy taki kurs już się odbył, skończyło go 21 osób. Teraz będą zdawać egzamin. — Myślę, że dzisiaj, kiedy z pracą naprawdę bywa różnie, każda kolejna umiejętność potwierdzona certyfikatem jest bardzo ważna. Nigdy nie wiadomo, kiedy może się to w życiu przydać — uważa Kohut.

Górale przekonują, że bez wsparcia dla tradycyjnego wypasu Beskidy zmieniają się nie do poznania. Jeśli na górskich halach nie będzie stad owiec, szybko zarosną one lasem. Wtedy wyginie wiele gatunków chronionych roślin, np. storczyki. Ucierpią także ptaki drapieżne polujące na halach na gryzonie.